



Teresa Fejfer Aranek

# ISTOTĄ JEST CZŁOWIEK

Tomik wierszy ***Istotą jest człowiek*** składa się z trzech rozdziałów/przystanków. W Ziemi, Człowieku i Dysharmonii zamieszczone zostały poetyckie obrazy, opisy i dywagacje prosto z życia.

**Przystanek Ziemia** mógłby być idealnym miejscem dla Człowieka na czas jego wędrówki, ale czy tak jest? A jeśli nie, to dlaczego?

**Przystanek Człowiek** poprzez poetyckie obrazowanie zachęca do wnikliwej refleksji, a czasem spojrzenia głęboko do wnętrza istoty ludzkiej.

**Przystanek Dysharmonia** nawiązuje do trudnych i smutnych wydarzeń, także tych dotyczących wojny w Ukrainie, będąc w zamierzeniu kulminacją zwieńczoną wielokropkiem, po którym może nastąpić cisza wypełniona czytelnictwem refleksją.

## Teresa Fejfer „Aranek”

ma w swoim dorobku literackim kilka tomików poezji. Z wykształcenia i zamiłowania jest kulturoznawczynią, otwartą na otaczający świat, ludzi i nowe wyzwania.

Kocha przyrodę, życie we wszystkich wymiarach bez podziałów. Pisanie wierszy to dla niej przyjemność – w przerwach od codzienności, która wciąż dostarcza nowych tematów. Uprawia różne formy literackie, jednak o wyborze stylu i tematu decyduje iskra tej chwili, która akurat przemija. Kocha się w metaforach i obrazowych opisach, pragnąc zatrzymać w wierszach wszelkie zmysłowe doznania, także melodię i rytm.

PRZEJDŹ  
do księgarni online:  
[www.sorus.pl](http://www.sorus.pl)

  
Sorus

Teresa Fejfer Aranek

# **ISTOTĄ JEST CZŁOWIEK**



Redaktorka prowadząca  
Klaudia Tomaszewska

Redakcja  
Izabela Dachtera-Wałędziak

Projekt okładki  
Marcin Dolata

Skład  
Maciej Torz

Copyright © by Teresa Fejfer „Aranek” 2023  
Copyright © by Sorus 2023

Wydanie I, Poznań 2023

ISBN 978-83-67139-84-7

**Wydaj z nami swoją książkę!**  
[www.sorus.pl/formularz-zgloszeniowy/](http://www.sorus.pl/formularz-zgloszeniowy/)

**Wydawnictwo Sorus**  
Księgarnia internetowa: [www.sorus.pl](http://www.sorus.pl)

**Przygotowanie, druk i dystrybucja**

DM Sorus sp. z o.o.  
ul. Bóżnicza 15/6, 61-751 Poznań  
tel. +48 61 653 01 43  
[sorus@sorus.pl](mailto:sorus@sorus.pl)

## PODĄŻAJĄC ZA TYTUŁEM

Wiersze zebrane w książce powstały w ciągu ostatnich kilku lat na podstawie przemyśleń, zdarzeń i obserwacji, które się przenikały oraz integrowały moje wieloletnie i aktualne rozważania przestrzeni dorosłego życia.

Podążając za tytułem, istotą moich poetyckich dywagacji jest człowiek. Człowiek w różnych aspektach rzeczywistości, w obliczu wyborów względem siebie i środowiska, pełen motywacji i dążeń – człowiek wyrastający z niewinnego, ufnego dziecka, dokonujący wielkich odkryć i wynalazków, wciąż bezradny, samotny, cierpiący i niezmienny wobec tkwiących w nim podstawowych mechanizmów osobowości. Człowiek zaplatający odwieczny warkocz dobra i zła jak koronę cierniową wokół osi Ziemi, dokonujący jej spustoszenia bezwiednie, a także z pełną premedytacją. Wreszcie człowiek postrzegany jako rozumny mieszkaniec, mający krótką chwilę wobec wieczności na jej spełnienie. Takim go widzę w codzienności i wyjątkowości życia, w różnych jego wcieleniach i postawach, także w obliczu śmiertelnego zagrożenia.

Nie było moim zamiarem umieszczenie człowieka w jakiegokolwiek teorii – koncepcji własnej, jako że jest on nazbyt skomplikowaną jednostką i nieustannym przedmiotem badań oraz naukowych doświadczeń, definiujących go w aspektach społecznym, biologicznym, filozoficznym i religijnym.

Powierzam czytelnikowi moje poetyckie obrazy, portrety i przemyślenia zawarte w wierszach dla kontemplacji i autorefleksji.

*Wiersz Narodziny, otwierający tomik,  
dedykuję wszystkim dzieciom,  
to one będą kształtować przyszły świat.*

# Narodziny

*Oto jest! Wyczekana, srebrzysta planeta!  
Obco tu, wieje chłodem, dziwny dotyk i błysk.  
Nowa przestrzeń rozbudza ciekawość człowieka,  
magnetyzuje szeptem, instynktownie chce żyć!*

*Pierwszy krzyk – jak wołanie rozbitka na brzegu,  
już zaciągnął powietrza odurzający haust,  
stukot tętna i czkawka, ciepłko w krwiobiegu.  
Witaj wielki – maleńki! Tak zaczął się Twój czas.  
Jaki będzie? Zobaczysz w optyce odcieni;  
wielokształtnych formacji postrzeganych spod rzęs,  
nieskończoność, lecz życia na drobne nie zmienisz.  
Masz za to kilka rzeczy, które nadają sens;  
rozum, dobro i prawdę (pochodnych nie zliczę)...  
Dziś lulaj, niech trwa karma!  
For You – koncert życzeń.*

# *Przystanek Ziemia*

## **Jedna**

Ta chwila już się nie powtórzy.  
Kompletna, treścią przesiąknięta.  
Coś chrzęści w pąkach, na gałęziach  
mistrz ceremonii zaniemówił;  
Wystarczył jeden drżący listek,  
przechylił kielich jedną kroplą,  
musnął bieguny od kołyski  
i raz promieniem, raz szpetotą  
bujął, aż blady świt oniemiał...  
Dzień się urodził... Głośno krzyczał.  
Pękało niebo, skrzypiała ziemia,  
a gdy umierał, klęka cisza.

W chwili narodzin czas wywróżył  
– ta Ziemia już się nie powtórzy.



# Pazurem

Przeciąga zuchwale wzdłuż grzbietu poranka,  
odłupując werniks mglistej niepewności.  
Na muśniętych strunach, łka zbudzona harfa.  
*Intimo* nagości skrywa wierzchnia warstwa?  
„Requiem” żałobne, „Odę do radości”...  
Jaką muzę natchnie, śmiały grzbiet poranka?

Prawdziwość poczęcia czy fałsz pozoranta  
po upiornej nocy witający gości,  
gdy tkliwie po burzy gra anielska harfa,

na subtelnych strunach, niby szpak Mozarta,  
zdobywając względy, prezentuje popis  
nieziemskim koncertem w świeżości poranka.

Jednym gra o wszystko (szpak wyśpiewał Granta,  
czystą kompozycją przeszedł do historii),  
Innym cisza martwa i pęknięta harfa.

Co nam zapisane na bezstronnych kartach;  
pustostan, nirwana, niesława, smak glorii?  
Świt drasnął pazurem po grzbiecie poranka  
– niechby sól na wargach, dopóty gra harfa.

# Wybory

Nie! To nie to, co myślisz, ekstrakt będzie w puencie.  
Szukam w stogu bezsensu zagubionej drzazgi.  
Zaszyta, wciąż uwiera, chociaż zacny płaszczyk  
– czy w sednie pod otoczką – zła czy dobra więcej?

Biel – zjawisko optyczne, niewinności kolor.  
W bólu rodzi się piękno (chcąc naturze wierzyć).  
Pozór, bardziej klarowny, łatwiej ból uśmierzyć  
niż drzazgę w stogu siana podzielić na czworo.

– Czy znajdując, odtajnię przewrotność prawd wielu?  
Skąd pewność absolutna w słuszności optyki?  
Dobro zmienia się czasem w fatalne trofeum,  
„wilcze łyko” podsuwa, mieniać panaceum  
zło zaszyte w iluzję, jak sztylet ukryty  
w podszewce altruisty na drodze do celu.